Nr. 311 | Czwartek 22 listopada (5 grudnia) 1912 r. | Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1872.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. [illegible]
Administracya otwarta od 10—4 [illegible] wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się [illegible]

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

[illegible] Z przesyłką [illegible]
Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane“ wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Nad Pełtwią.

Lwów, 18 listopada.

Takiego naprężenia umysłów nie pamiętamy. Nastroju obecnego nie można porównać z podnieceniem umysłów podczas wojny rosyjsko-japońskiej, chociaż wówczas naprężenie było bardzo duże, nie można porównywać z naprężeniem w czasie aneksyi Bośnii i Hercegowiny, jakkolwiek już wtedy znajdowali się widzowie, którzy na „własne oczy“ widzieli... oficerów pruskich we Lwowie. Każdy podówczas miał wiele fantazyi i rozpęd niezmierny. Dzisiaj ogół znalazł się w warunkach specyalnych.

Przedewszystkiem od czasów aneksyi Bośnii drożyzna wzrosła niepomiernie. Nie chcę wcale być jednostronnym i nie twierdzę, jakoby jedynym powodem drożyzny stała się aneksya, ale muszę podkreślić, że przyczyniła się w znacznej mierze do jej zaostrzenia, gdyż państwo wydało wtedy wiele pieniędzy na koszty mobilizacyi, musiało zapłacić kilkadziesiąt milionów Turcyi, tytułem odszkodowania za okupowane kraje. Po aneksyi, podwyższenia pensyi urzędników i wydatki na flotę i wojskowość, zwłaszcza po wprowadzeniu nowej ustawy wojskowej, musiały poważnie obciążyć i tak bardzo chwiejny budżet państwowy, a w konsekwencyi odbić się fatalnie na budżecie całej ludności. I istotnie ludność monarchii Habsburskiej ugina się pod ciężarami podatków i długów.

Rok zaś obecny dla Galicyi jest fatalny. Brak gotówki stał się już przysłowiowy. Brak jej już od czasów aneksyjnych. Od jesieni bank austro-węgierski zaczął ściągać energicznie złoto z wszystkich krajów. Banki płacą za pieniądz po 7 i pół. proc., a niewątpliwie w najbliższym czasie i ta stopa procentowa okaże się za nizka. Na prowincyi pieniądz jeszcze bardziej podrożał, gdyż banki z trudnością go mogą dostać nawet za 8, a nieraz za 9 proc. I cóż dopiero mówić o zwykłych śmiertelnikach, którym zawsze brak pieniędzy. Ci już szczęśliwi się czują, jeśli w stolicy dostaną pożyczkę na 9 lub 10 procent, a na prowincyi na 12 do 15, a są banczki, które biorą i po 20 proc., a ludzie i z tego są zadowoleni, że mogą dostać gotówkę.

Do niedostatku pieniężnego przyszedł nieurodzaj. Właściwie, zbiory zapowiadały się pomyślnie. Ziemia urodziła dobrze. W lipcu zdawało się, że nastaje siedem lat tłustych, gdy nagle sierpień wskutek słoty, a wrzesień wskutek zimna, wyniszczyły zbiory na pniu. Klęska elementarna jest tem dotkliwsza, że chłop, dla którego ziemniak jest strawą codzienną, nie miał nawet czasu go zebrać. Dla ludu otwiera się rok głodu i nędzy, zwłaszcza, iż zima w tym roku zaczęła się wcześnie. Nie lepsze stosunki panują po dworach, gdzie także niedostatek jest duży. Nieraz ziemianin przyjeżdża do miasta spieniężyć swe zboże, a tymczasem nikt, nawet zwykli hurtownicy produktów za gotówkę nie chcą kupić! Wskutek tego zdarzają się wypadki, iż obywatel, mający krociowy majątek, musi uganiać się za pożyczką wekslową kilkutysięczną, co i tak nie zawsze jest uwieńczone pomyślnym rezultatem.

Nie dziw, że wśród takich stosunków niejeden jest tak zdeterminowany, iż woli raczej wszystko inne, niż taką wegetacyę i ciągłą niepewność jutra, jaka obecnie daje się odczuwać. Zmora wojenna wisi od kilku tygodni, już poczyniono pewne przygotowania. Więc mnożą się pobożne życzenia, aby wreszcie ta wojna wybuchła, to może się ulży trochę i prędzej biedę zmoże.

A w nieustannej niepewności o jutro w nieskończoność rosną plotki niestworzone, a fantazya zbiorowa ma pole do snucia najdziwaczniejszych i najniemożliwszych pomysłów. Chłopcy kolporterzy, chcąc najlepiej zareklamować swój towar, wymyślają najfantastyczniejsze tytuły i zdarzenia. Gdy ktoś usłyszy na ulicy okrzyki: „Wkroczenie wojska rosyjskiego do Galicyi“ lub „Ultimatum Austryi postawione Rosyi“—to mimochodem wyciągnie 2 centy, aby kupić ten świstek, w którym mowy niema o tem, co chłopcy wykrzykują. Ale wszystko to nieci popłoch w ciemnych masach. I pod grozą wojny już, już nadchodzącej, biedna wyrobnica, mająca 5 koron majątku na książeczce kasy oszczędności, traci dzień cały na wyczekiwanie przy kasie swej kolei, a ostatecznie, wyciągnąwszy „majątek“ z kasy, po kilku godzinach debatowania wraca do tej samej kasy i z powrotem wkłada swe wdowie grosze. Zdarzyło mi się spotkać chłopa, który ogromnie uszczęśliwiony był „z pomyślnego załatwienia interesu; „złoty“ to był interes! Karczmarz mu powiedział, że ponieważ wojna grozi, więc państwo skonfiskowało wszystką gotówkę w kasach oszczędności. Chłopisko po długiej deliberacyi przyjechał do Lwowa, gdzie swą książeczkę, opiewającą na 2,500 koron sprzedał „adwokatowi“ za 1,900 koron i był uszczęśliwiony, że tyle przynajmniej zdołał „uratować“. Jak mnie informował, wielu z pośród zwłaszcza niepiśmiennych włościan padło ofiarą takiego wyrafinowanego oszustwa.

A plotek? Tych nie zliczysz! Pod „słowem“ jegomość zaręcza, że widział oficerów i wojsko pruskie w... Krakowie! Określa nawet okolicę, gdzie ci prusacy stać mają: oczywista, wszystko od *a* do *z* blaga! Już wojsko saskie kwateruje w powiatach zachodnich—ktoś szeptem w największej tajemnicy się zwierza; cóż znowu sasi mają robić u nas. Skądżeż miałyby być wiadome pierwszemu lepszemu śmiertelnikowi arkana tajemnic sztabów generalnych? Aliści się okazuje, że to mowa o pułku austryackim imienia króla saskiego! I ot plotka...

I leci nowy alarm: funkcyonaryusz pocztowy twierdzi, że dlatego poczta ze Stanisławowa się spóźniła, bo w Haliczu wysadzono most w powietrze. Gdyby istotnie na Dniestrze wysadzono most, byłaby to rzecz nielada. Ale most ten stoi dalej, a spóźnienie powstało z powodu wypadku kolejowego: przypadkowego zderzenia się dwu lokomotyw. Czyż można w tej atmosferze wymysłów i plotek brać seryo wersyę o przeniesieniu namiestnictwa ze Lwowa do... Nowego Sącza? o rozruchach w Nowosądecczyśnie i w Sanocczyźnie?

Są to fantasmagorye, mające w dużej mierze na celu wzbudzenie niezwykłego popłochu, z którego kasztany wyciągać chcą i wyciągają obcy: w postaci runów na kasy krajowe, aby je zrujnować, a podnieść walor kas obcych, zwłaszcza wiedeńskich. Bo zaiste rzecz zastanowienia godna, iż banki żydowsko-wiedeńskie Rothschyldowskie wcale runów nie odczuwają, ale owszem, mają napływ nowych wkładek oszczędnościowych. Tak naprzykład Galicyjska kasa oszczędności, mająca gwarancyę kraju, w ostatnich trzech tygodniach wypłaciła 18 milionów wkładek, podczas, gdy w filiach lwowskich banków wiedeńskich zdeponowano nowych wkładek kilkanaście milionów. Zdaje się, że w tej grze dużo jest wpływów żydowskich, którym zależeć musi na zgnieceniu samoistnego ruchu asocyacyjnego polskiego pieniężnego, aby potem mieć monopol na ten dział życia gospodarczego.

Stan obecny Galicyi jest przerażający: klęska elementarna zeszła się z niedomaganiami finansowemi, a niepokoj powiększa niepewność jutra.

Raniwa.

Nowa odezwa Koła Polskiego w Wiedniu.

Lwów, 20 listopada.

Wobec niepokoju jaki ogarnął społeczeństwo polskie w Galicyi i wyraził się w szeregu czynów świadczących o dezoryentacyi i gospodarczej i politycznej, Koło Polskie wydało nową odezwę, którą poniżej przytaczamy.

Brzmi ona:

„Mnożą się w kraju objawy zaniepokojenia, wywołane przez położenie międzynarodowe i przyjmują rozmiary, które nawet, gdyby najostateczniejsze nastąpiły wypadki, nawet, gdyby wojna wybuchła, nie dałyby się uzasadnić, a nietamowane przyniosłyby nieobliczalne szkody.

Koło Polskie, świadome obowiązku, zwróciło natychmiast uwagę na te objawy. Odniosło się z jednej strony do rządu, domagając się ochrony i pomocy dla publiczności, z drugiej strony musi się oprzeć o samo społeczeństwo. Do niego się Koło Polskie zwraca, jego współudziału żąda, by odwrócił od kraju niebezpieczeństwo niepowetowanych szkód.

Zabezpieczenie granic państwa na wszelkie ewentualności jest pierwszym obowiązkiem każdego rządu, a zarządzenie środków ostrożności, zamiast popłoch budzić, powinno pogłębić uczucie bezpieczeństwa mienia i życia obywateli.

Koło Polskie ostrzega społeczeństwo, aby nie ulegało ani popłochowi, ani agitacyi, która niedorzecznie radzi wkładki wycofywać z kas oszczędności i banków, wymieniać pieniądze papierowe na monetę brzęczącą, gromadzić zapasy żywności, a nawet nie dopełniać przyjętych na siebie zobowiązań prawnych.

Koło Polskie otrzymało stanowcze zapewnienie rządu, że pociągnie do odpowiedzialności spekulantów, wyzyskujących położenie polityczne dla własnych celów i zysków, a społeczeństwo przez własną odporność powinno udaremnić ich agitacyę. Własność prywatna, chociażby na wypadek wojny, jest nietykalna, a w każdym razie nawet niedostępne są oszczędności, lokowane w instytucyach finansowych i ich obrotach.

Koło Polskie przestrzega przed wycofywaniem wkładek, bo ze szkodą publiczną powiększa się w ten sposób tylko niebezpieczeństwo własnego mienia. Oszczędności nie tylko łatwo rozpływają się, ale w każdym razie mniej pewne są w prywatnem przechowaniu, niż w instytucyi publicznej.

Koło Polskie przestrzega przed niewczesnem gromadzeniem zapasów, bo jest to obecnie bezcelowe i właśnie może narazić na straty. Przestrzega rolników i włościan przed pozbywaniem żywego inwentarza, bo gdy przeminie okres trwogi, tylko z trudnością i ze znaczną stratą da się go z powrotem nabyć. Przestrzega przed niedotrzymywaniem lub zrywaniem umów, które narażą tylko na niechybne straty, a w całe życie gospodarcze wprowadza niepewność i zamęt.

Koło Polskie zwraca się też z całym naciskiem przeciw opuszczaniu kraju w obecnym stanie rzeczy, gdyż rząd przedsięwziął wszelkie wymagane środki bezpieczeństwa, a ucieczka jednych, wzmaga obawy u innych i odrywa od zajęć potrzebne dla gospodarstwa jednostki.

Z przestrogami temi zwraca się Koło Polskie do społeczeństwa i wyraża nadzieję, że ludność kraju nie da się porwać w żadnym kierunku nastrojom, tak łatwo budzącym się w chwilowem przesileniu. Koło Polskie wyraża pewność, że społeczeństwo polskie przez swój spokój, pracę, przez powagę godną chwili poważnej przyczyni się do skutecznego usunięcia trudności, wśród których kraj chwilowo się znajduje.

Z zagranicy.

Sytuacya w Austryi.

Piszą nam z Wiednia:

Położenie międzynarodowe jest niezmienione. To znaczy: jest złe. W Austryi przygotowania do wojny postępują normalnie: to znaczy, każdy dzień przynosi nowe objawy postępującej działalności dla wzmocnienia stanu pokojowego armii. W czwartek wieczorem padło w Wiedniu pierwsze słowo: mobilizacya. Prezydent gabinetu hr. Stürgkh zapowiedział wniesienie trzech ustaw mobilizacyjnych. Wywołało to ogromną sensacyę w parlamencie, spadek na giełdzie, panikę w kasach oszczędności i w bankach. W dwanaście godzin potem rząd pośpieszył z uspokojeniem. Wytłumaczył, że zapowiedziane przedłożenia mobilizacyjne są uzupełnieniem ustawy wojskowej i były dawno projektowane. Ale w lecie parlament nie miał czasu na ich uchwalenie, przeto obecnie rząd musi je przedłożyć. Nawet bez niepokoju zewnętrznego rząd musiałby je przedłożyć, tembardziej musi się domagać bezwłocznego uchwalenia wobec niepokoju. W przedłożeniach tych tylko ich nazwa „mobilizacyjne" jest denerwująca, w treści niema żadnego powodu do zaniepokojenia. Wczoraj, w piątek 29 listopada, minister obrony krajowej przedłożył parlamentowi zapowiedziane trzy projekty do ustaw. Izba natychmiast odesłała te przedłożenia do komisyi wojskowej, referentem wybrany został poseł ziemi krakowskiej p. Haller.

Ustawy dotyczą trzech spraw na wypadek mobilizacyi:

1) Mają być przedsięwzięte zarządzenia co do świadczeń służbowych na cele wojny, do pracy fizycznej mogą być powołani wszyscy zdolni do pracy mężczyźni cywilni, którzy nie przekroczyli 50 roku życia, za co mają otrzymywać wynagrodzenie, a w razie śmierci rodziny ich mają prawo do wsparcia.

2) Druga ustawa dotyczy zwykłych rekwizycyi wojennych. Wszyscy są obowiązani oddać wojsku do dyspozycyi swe konie z zaprzęgiem, automobile, aeroplany, osady, grunta, domy na cele budowy fortec i oszańcowań. Dostarczać kwater dla wojska, furażu i paszy, podwód a to wszystko za wynagrodzeniem.

3) Trzecia wreszcie ustawa, przejęta duchem humanitarnym i społecznym, przyznaje rodzinom powołanych do służby wojskowej rezerwistów płacę na utrzymanie i dodatek na mieszkanie, a rodzinom poległych żołnierzy wsparcie.

Oto jest w całości treść ustawy, która wywołała tyle paniki i alarmu.

Tymczasem sprawy dojrzewają, żelazna konieczność zmusza do czujności i pogotowia. Robota na południu jest ciężka. Mamy niepłonną nadzieję, że proces dojrzewania będzie krótki. Decyzya zapadnie szybko.

Kronika polska.

— **Przykazania narodowe.** Na wiecu kobiet polskich w Urbanowie pod Poznaniem rozrzucono następujący spis przykazań i grzechów narodowych:

Przykazania narodowe.

1) Ojczyznę kochaj gorąco, szanuj jej przeszłość i wierz w jej przyszłość.

2) Czcij naszych wieszczów, bohaterów i męczenników narodowych, ich pamiątkę obchodź jako święta narodowe.

3) Znaj historyę narodu swojego, abyś mógł skutecznie bronić go przed potwarzą obcych.

4) Przestrzegaj moralności i religijnego wychowania—ucz dzieci pacierza i religii w języku ojczystym.

5) Mów poprawnie po polsku i przestrzegaj czystości języka polskiego, czytaj dobre książki polskie, pielęgnuj pieśń polską, obyczaj polski i staraj się dla dzieci o gry i zabawy polskie.

6) Wychowanie dzieci opieraj na wyrabianiu w nich siły, woli, hartu duszy i ciała.

7) Popieraj wszystko, co swojskie, rodzime, chociby przyszło ponieść trud lub ofiarę materyalną.

8) Bierz czynny udział w pracach społecznych i wypełniaj sumiennie obowiązki na siebie przyjęte.

9) Majątek swój i oszczędności umieszczaj tylko w przedsiębiorstwach polskich, bądź oszczędnym dla siebie i dawaj chętnie i stale na cele narodowe.

10) Pamiętaj, że kobieta jest wychowawczynią narodu,—twórczynią myśli polskiej i ducha polskiego.

Grzech narodowy popełniasz, jeżeli:

1) cudzy obyczaj i cudzy język wprowadzasz do domu swojego;

2) zapierasz się imienia prawego polaka i nie strzeżesz polskiego honoru zawsze i wszędzie;

3) zabijasz w dzieciach ducha narodowego przez obce wychowanie;

4) okradasz z dorobku własne społeczeństwo nie przestrzegając bezwzględnie hasła „swój do swego";

5) kupujesz w obcych składach, leczysz się u obcych lekarzy, szukasz porady u obcych adwokatów, powierzasz prace obcym przedsiębiorcom, rzemieślnikom, robotnikom, trzymasz obcą służbę, posługujesz się obcymi pośrednikami;

6) kupujesz na kredyt i robisz długi z świadomością, że ich nie zapłacisz;

7) powiększasz dorobek swój niegodziwymi środkami, szukasz pomocy i zysku w obcych i wrogich zakładach, bankach i towarzystwach.

— **Odwołanie zabawy.** Prezes wileńskiego T-wa robotników katolickich, p. Mikosza, otrzymał od gubernatora zawiadomienie urzędowe, że projektowana zabawa na rzecz tegoż T-wa odbyć się może tylko pod tym warunkiem, jeżeli program zabawy zostanie uzupełniony produkcyami rosyjskiemi i litewskiemi. Gubernator zwrócił uwagę, że odczyty, jako też przedstawienia amatorskie, urządzane przez T-wo, odbywają się tylko po polsku. Według zdania gubernatora, jest to niezgodne z ustawą rzeczonego T-wa, gdyż do T-wa katolickiego mogą należeć członkowie nietylko polacy, ale białorusini i litwini. Białorusinom należą się produkcye rosyjskie, a litwinom litewskie.

Z prasy.

*** Z powodu projektu nowych ograniczeń w kraju północno-zachodnim, „Słowo" warszawskie pisze:

„Ograniczona ma być działalność stowarzyszeń społecznych, ograniczonem w czterech guberniach południowych prawo władania ziemią przez polaków, pochodzących z Królestwa; „rewizyi", a więc niewątpliwie ograniczeniom podlegną konsystorze rzymsko-katolickie. Są to nowe ogniwa w łańcuchu, którym pomysłowi „stołonaczalnicy" w ministerstwie spraw wewnętrznych starają się opasać i skrępować działalność Kościoła katolickiego i życie społeczne litwinów w naszym kraju. Jest to nowy krok na drodze powrotnej do starych praktyk administracyjnych, który wskazuje, że pewne koła biurokratyczne w Rosyi o wszystkiem zapomniały i niczego się nie nauczyły. Zapowiedzi ograniczeń są jaskrawą antytezą przemówienia nowego prezesa Dumy, który na czoło zadań czwartej Dumy wysunął dążenie do urzeczywistnienia obietnic manifestu 30 października, utrwalenie zasad konstytucyjnych i ukrócenie samowoli.

„Naprózno łamiemy sobie głowę, żeby zrozumieć, jaki cel, jaki pożytek osiągnąć pragnie rząd, projektując, aby język państwowy stał się obowiązujący dla stowarzyszeń społecznych?

„Przecież i dzisiaj język rosyjski jest obowiązujący dla tych wszystkich czynności stowarzyszeń, które podlegają kontroli rządowej. Czy to nie wystarcza? Czy instytucyom społecznym ma być narzucone użycie wyłącznie języka rosyjskiego, a więc użycie go jeszcze w większym stopniu, niż w instytucyach samorządowych, mających charakter niemal państwowy? O ile chodzi o zagadnienie tych stowarzyszeń, pomysł to niewątpliwie bardzo trafny. Ogół bowiem inteligencyi naszej nie zna i znać nie może w tym stopniu języka państwowego, aby mógł posługiwać się nim na równi z ojczystym. W czasach t. zw. konstytucyjnych zapomniano, że w epoce absolutyzmu, największy ideolog tego absolutyzmu, propagator niwelacyi państwowej, Pobiedonoscew, wyraził zdanie, że zamiast gnębić rzeszenia społeczne, byłoby właściwem, aby tych paruset urzędników państwowych, którym powierzono nad niemi kontrolę, nauczyło się języka krajowego.

„Projektowana „rewizya" różnych organizacyi i instytucyi kościoła rzymsko-katolickiego, jest niewątpliwym rezultatem rewizyi, jaką dokonano zeszłej wiosny w konsystorzach: wileńskim, warszawskim i petersburskim przez delegatów departamentu wyznań. Najwidoczniej nie odniosły żadnego skutku ani memoryał biskupów rzymsko-katolickich w Cesarstwie, ani głośna konferencya ministra spraw wewnętrznych z kilkoma posłami polskimi do Dumy i Rady Państwa. Wszystkie wyjaśnienia i przedstawienia, których próbowano, nie zdołały zwrócić rządu z drogi raz obranego postępowania wobec kościoła katolickiego i duchowieństwa. Postępowanie to nacechowane jest bezwzględną nieufnością.

„Tak się przedstawia twórcza pomysłowość biurokracyi petersburskiej w zakresie polityki wewnętrznej. Wrażenie robi przygnębiające. Byłoby ono bezwątpienia głębszem, gdyby nie przeświadczenie, że cały elaborat ministerstwa spraw wewnętrznych obliczony był na prawicowo-nacyonalistyczną większość Dumy. Wątpimy, żeby październikowcy, którzy o tych sprawach będą mieli coś do powiedzenia, kontrasygnowali projekty pp.: Makarowa i Charuzina. Gruntowna korekta tych projektów zdaje się nieunikniona.

Echa kuluarowe.

Statystyka 4-ej Dumy Państwowej.

Średni wiek deputowanego do 4-ej Dumy Państwowej wynosi—46 lat. Średni wiek najliczniejszej grupy deputowanych, składającej się z 150 osób,—40—50 lat. Następnej, co do liczebności grupy, składającej się z 102 osób, średni wiek wynosi 30—40 lat. Następnie od 50—60 lat—91 osób, poniżej lat 30—87 osób, a powyżej 60—28 osób.

Najmłodsi deputowani są w wieku od 27 lat, takich jest niewielu: M. Dżafarow (gub. bakińska), S. Rybłow (gub. saratowska) i M. Skobielew (od ludności rosyjskiej pozakaukaskiej). Najstarszym deputowanym, w wieku lat 73, jest W. Winberg—kadet (gub. taurydzka).

Census wykształceniowy 4-ej Dumy Państwowej przedstawia się jak następuje: prawie połowa (210) deputowanych otrzymała wyższe wykształcenie, 130—średnie, a zaledwie 102—niższe i domowe.

— Które partye odznaczają się największem wykształceniem w 4-ej Dumie?

Najbardziej wykształceni są deputowani partyi umiarkowanych: październikowcy i kadeci. Wśród powyższych liczba osób z wyższem wykształceniem stanowi 72 proc., wśród drugich 71 proc., następne miejsce zajmują rosyjscy nacyonaliści, grupy nacyonalistyczne innych narodowości oraz postępowcy; najmniej wykształconemi okazały się grupy skrajne: prawicowcy, grupa członków pracy i soc.-demokraci.

Partya centrum.

W niedzielę miało miejsce zebranie organizacyjne umiarkowano-prawicowej partyi centrum. Prezesem tego odłamu obrany został członek Dumy Państwowej W. Lwow, wiceprezesami: W. Bazakow, P. Krupieński i hr. W. Musin-Puszkin, sekretarzem—N. Krupieński. Ostateczny program partyi został już opracowany, główne jej punkty są następujące: 1) usilne dążenie do podtrzymania istniejącego państwowego porządku, zasady monarchicznej oraz reprezentacyi narodowej w osobie Dumy Państwowej i Rady Państwa; 2) obrona praw i przywilejów cerkwi prawosławnej, przy zastosowaniu zupełnej tolerancyi w stosunku do wszystkich uznanych wyznań; 3) organizacya prawosławnej cerkiewnej parafii; 4) uznanie zupełnej i nierozerwalnej jedności państwowej wszystkich składowych części Cesarstwa Rosyjskiego, niezależnie od narodowych lub religijnych odrębności tychże dzielnic; 5) propaganda zasady jednej, wielkiej i niepodzielnej Rosyi; 6) walka z socyalizmem i rewolucyą we wszelkich objawach oraz obrona nietykalności prawa własności; 7) wszechstronny rozwój oświaty ludowej, jak ogólnej tak i specyalnej, skierowanej do wychowania i oświecenia ludności w duchu rosyjskiej państwowości, zasad religijno moralnych, poczucia obowiązku i prawa; 8) zachowanie 3-ch istniejących typów szkół: ministeryalnych, ziemskich i cerkiewno-parafialnych; 9) wyplenienie polityki z zakładów naukowych; 10) współdziałanie z państwem w sprawie polepszenia położenia materyalnego prawosławnego duchowieństwa.

Z prasy rosyjskiej.

*** Organ październikowców „Gołos Moskwy" przyjmuje w imieniu stronnictwa całą odpowiedzialność za mowę Rodzianki.

„Lewicowe pisma opozycyjne — pisze „Gołos" — starają się z powodu mowy Rodzianki „zrobić zdziwione oczy". Co za śmiałość powiedzieć otwarcie i bez ogródek: „Zawsze byłem i będę zdecydowanym stronnikiem ustroju reprezentacyjnego, opartego na zasadach konstytucyjnych"!

„W tem oświadczeniu październikowców niema jednak nic nowego, oni od pierwszego dnia utworzenia partyi, na wszystkich zebraniach zawsze

Durazzo.

Pasażerski steamer, odchodzący wieczorem z greckiego portu w Patras, przepływa wzdłuż brzegów Jońskiego morza wśród niezliczonych insoli Jońskich, Cefalonii, tuż obok Lewki (Leuka) i między Korfu, poczem już obok skalistych brzegów Albanii na drodze Otranto, między Valoną a Otranto wypływa na pełne morze Adryatyckie, skąd można jednym rzutem oka objąć całe wybrzeże od Albanii po Dalmacyę.

Przepłynąwszy bramę Otranto, zatrzymuje się godzinę tuż obok Valony, lecz nie wjeżdża do portu w Valonie, a rzadko kiedy zatrzymuje się w Durazzo i S. Giovanni di Medua.

Niegościnne te brzegi tak są zapiaszczone, że dla wielkich okrętów pasażerskich nie jest możliwe dobijać do portów. Nie przypuszczałem, jadąc przed dwoma laty morzem Adryatyckiem, które raczej na spokojne, błękitne jezioro, istne mare clausum, aniżeli na wielkie morze wygląda, że brzegi te staną się niebawem przedmiotem powszechnej uwagi i jabłkiem niezgody pomiędzy Austryą a Serbią.

Można było raczej przypuszczać, że rywalizacya włosko-austryacka o posiadanie drugiej strony brzegów Adryatyku z tamtej strony wody naprzeciw Otranto, Brindisi i Bari, kiedyś doprowadzi do starcia na morzu, ale nigdy nikt nie mógł przypuszczać, że Serbia oddzielona od tych brzegów skalistą Albanią, oddalona o kilkaset kilometrów, zapragnie drogi do Adryi i odświeży wspomnienia cara Duszana, który ponoś krótko — co prawda w tych stronach panował. Ciche to są mieściny te porty, o których teraz tak głośno na świecie. Przebrzmiały echa dawnej sławy i dziś stanowią kupę gruzów i garść lichych lepianek. San Giovanni di Medua ma ogółem 8 domów a i Durazzo, jakkolwiek znacznie większe, nie liczy ich całej setki, w których mieści się włosko-grecko-albańska ludność, oszacowana na jakieś 2000 dusz. Durazzo jednak dziś tak się wysunęło na czoło wszystkich spraw, że zasługuje na chwilkę uwagi i przypomnienia dziejów bardzo starożytnych. Teraz bowiem przypomina sobie świat, że to małe, liche Durazzo miało kiedyś sławę wielkiego portu, skąd prowadziła główna droga handlowa Via Egnatia do Salonik i dalej do wspaniałego Byzancyum. Można bowiem w historyi Durazzo odnaleźć wszystkie momenty ewolucyi historycznej. Brała udział w historyi świata od czasów Pelazgów, którzy stanowili pierwotną ludność w czworoboku Antivari — Pryzrend — Ochryda — Valona, ta ziemia, która później przybrała nazwę Illiryjskiej i stanowiła pierwotną podstawę etniczną, na której dopiero później osadziły się obce pierwiastki etniczne: greckie, romańskie, później słowiańskie i osmańskie.

Durazzo zmieniało w ciągu półtrzecia tysiąca lat swej starożytnej historyi wraz z panami i nazwy i zwało się pierwotnie Albanopolis, o którem wspomina Ptolomeusz, wyrosło zaś z starożytnej kolonii handlowej korynckiej, w czasie greckiej kolonizacyi i znane było pod nazwą Epidamnus. Założone być miało jeszcze w VII w. przed Narodzeniem Chrystusa, poczem przeszło przez wszystkie losy starożytnej Grecyi, było powodem wielkiej wojny Peloponeskiej, widziało sławę Aleksandra Wielkiego i upadek Grecyi. W roku 229 przed Chrystusem miasto Epidamnus przeszło pod panowanie Rzymu i wtedy zwano je starożytnem Dyrrhachium. Miasto na głównej drodze handlowej do Oryentu nabrało wielkiego znaczenia, było siedliskiem sztuki i nauki, a przedewszystkiem głównem emporyum handlu ze Wschodem. Rzymianie, jako urodzeni żołnierze i kupcy, zbudowali wspaniałą bitą drogę z Dyrrhachium do Tessalonike, zwaną Via Egnatia i odtąd znaczenie Dyrrhachium ogromnie urosło. Była to główna droga do Byzancyum. Po siedmiuset latach panowania Rzymu Dyrrhachium przeszło przez wszystkie klęski napadów i wędrówek ludu i dostało się naprzód pod panowanie Teodoryka w roku 481 po Chrystusie. Odtąd dzieje tego miasta równie burzliwe, jak dzieje całego brzegu Illyryjskiego. Brało też udział we wszystkich przemianach historycznych. Nie tylko stało się sławne, jako doskonały punkt zaczepny i podstawa operacyi normanów i napadów pirackich, ale poczyna tworzyć się około Durazzo pewien zawiązek państwowy, którego tradycye przeszły do późnych lat średniowiecza.

Krótki czas pozostawało pod panowaniem bułgarów w r. 1040, poczem zdobyte zostało przez Roberta Guiscarda w roku 1082, a w trzy lata później przeszło, jako wiano, w dom Andegawański, tych samych Anjou Neapolitańskich, którzy później zasiedli na tronie węgierskim, a Polsce dali Ludwika i córkę jego Jadwigę; po krótkiem panowaniu Wenecyi 1204 — 1213, przeszło przez cały szereg despotów Espirackich i dostało się pod panowanie despotów albańskiej dynastyi Karola Thopia i Balsiców (1385 Balsa II).

Prof. Milan Sufley z uniwersytetu w Zagrzebiu dowodzi w swej źródłowej pracy, że właściwie pod wszystkiemi już było panowaniami, w czasie średniowiecznym, tylko nigdy nie było pod panowaniem Serbii.

Brzeg Albanii staje się ostoją piratów, zaczynają się walki między armadami chrześcijańskimi a flotą Osmanów, poczem przechodzi Durazzo pod panowanie Osmanów w r. 1501. Odtąd pozostaje przez 4 wieki pod panowaniem i pod wpływami osmańskimi i pewna część ludności bisurmanieje, to znaczy przyjmuje religię panującą, jakkolwiek zawsze znaczna część ludności pozostaje wierna katolicyzmowi (liczą ćwierć miliona katolików, nad którymi w myśl traktatu berlińskiego wykonywa Austrya prawa zwierzchnictwa). Odtąd już będzie Durazzo dzielić los całej Albanii.

Odwaga i umiejętność obracania się wśród intryg Wschodu otwierają albańczykom wspaniałą karyerę na dworze sułtańskim w Stambule.

Albańczycy stanowili zawsze najwierniejszych żołnierzy sułtańskich, byli gwardyą przyboczną despotów sułtańskich, a często z nich rekrutowali się krwawi janczarzy, o których czynach srogich opowiadają dzieje walk Słowiańszczyzny południowej z Osmanami. W wieku XVII albańczycy rządzą sułtanatem, mając w swych szeregach całą dynastyę Wielkich Wezyrów. Ali Tebelen, Mustafa basza, Mehmed Ali, wreszcie przed niedawnym czasem srogi Farid basza, to wszystko albańczycy. W armii sułtańskiej za ancien regime Abdul-Hamida albańczycy uchodzili za najwierniejsze Turcyi podpory.

Dopiero młodoturecka nacyonalistyczna rewolucya zraziła sobie zupełnie albańczyków, kiedy do albańskich szkół chciała wprowadzić alfabet arabski.

Albańczyk nie dał się wynarodowić. Podniósł przeciw zamiarom sturczenia stanowczy protest, wziął do ręki strzelbę, której mu dostarczyli austryacy i włosi i poszedł w góry. Dwa lata ostatnie przepełnione były nieskontrolowanemi wiadomościami o walkach w Albanii, o zwycięstwach powstańców i srogiej zemście turka. Nareszcie wybuchła wojna. Albańczyk nie stanął po stronie *Związku Bałkańskiego*, ale też nie bronił z tym właściwem mu męstwem panowania Osmańskiego, które mu już naprawdę przebrzydło.

Promienie oświaty poczęły się już wciskać od Zachodu, głównie z poblizkich Włoch. Turek o rozwój Albanii nie dbał, grek wyzyskiwał ich gospodarczo, młodoturek przemyśliwał nad wynarodowieniem i gwałtem przeprowadzał pruskie metody eksterminacyi narodowej, włoch jeden nie cofał się przed szerzeniem kultury, a ksiądz katolicki pod opieką Austryi prowadził pracę narodowego odrodzenia. Duchowieństwo katolickie Gegaryi poczęło pierwsze wydawać książki treści religijnej w języku albańskim, kładąc przez to niby podwalinę dzisiejszego albańskiego rozwiniętego piśmiennictwa. Na emigracyi we Włoszech i dalej na emigracyi zamorskiej w Ameryce albańczyk zetknął się z nowoczesną kulturą gospodarczą i nauczył się, czego nigdy w swej ojczyźnie nie wiedział i czego nie widział.

Dziś albańczycy trzech wyznań łączą się w pracy narodowej i myśl niepodległości Albanii szerzona przez Austryę i Włochy zapuściła już takie korzenie, że równocześnie z wkroczeniem wojsk generała Żywkowicza do Durazzo rozwinięty został sztandar Niezawisłej Albanii. I tego samego dnia, kiedy generał Jankowicz „zajmował Durazzo na wieczność", jak się w swym animuszu wojennym na sposób naszych chłopów wyrażał, w Durazzo ogłoszona została niepodległa Albania, a w Valonie utworzony został rząd narodowy albański.

Prawdziwy rozwój narodu albańskiego pod zwierzchnictwem tureckiem był niemożliwy, pod zwierzchnictwem serbskiem dawałby powód do ciągłych walk narodowych, gdyż albańczycy nie pozwolą się uciskać.

Oswobodzenie Albanii z pod jarzma obcego najazdu jest koniecznością historyczną, której na długo Europa nie będzie się mogła oprzeć. Staje przeto już dziś na porządku dziennym najbliższych zadań kongresu po wojnie bałkańskiej sprawa niezawisłości Albanii. Do szeregu wolnych narodów przybywa Europie jeszcze jeden, może najbardziej zaniedbany, najdłużej w niewoli fizycznej i duchowej trzymany, ale naród z pewnością jeden z najstarszych w Europie, w którego żyłach płynie krew starych Pelazgów. Nastąpi praca odbudowy historycznej, tego, co długowiekowa niewola spełniła na wolnym narodzie. Odżyje znów jeden naród w Europie i będzie się rozwijał i będzie żył własnem życiem narodowem. Nie wiadomo, jakie nowe talenty mogą wykwitnąć z tego pnia najstarszej kultury w Europie, która sięga czasów starożytnej Grecyi. To jedno jest pewne, że ani turecka przemoc, ani serbska aneksya wojskowa nie potrafi już długo utrzymać w niewoli narodu, wprawdzie kulturalnie jeszcze nie wyrobionego i religijnie podzielonego, ale świeżego, dzielnego i wolność swą i niezawisłość ojczyzny ponad wszystko kochającego.

Wielki nasz historyk, prezes warszawskiego Towarzystwa naukowego, pan Aleksander Jabłonowski, bawił przez całe półrocze w Albanii, w rok przed wojną wschodnią, i ogłosił potem w IV tomie Ateneum Warszawskiego roku 1879 swe wrażenia z pobytu w Albanii, które później zamieszczone zostały w V tomie Pism Zbiorowych (str. 330 — 364 Warszawa 1911). Takie też daje świadectwo poznania tego kraju, przyświadczając życiowemu natężeniu chwili obecnej, przygotowanemu ciągiem całych wieków poprzedniego uderzająco oryginalnego życia narodu i społeczeństwa.

Natura tego kraju jest tak wspaniała w ogólnym charakterze, tak pełna przepychu w niezrównanem urozmaiceniu w najwyższych kontrastach: jest bogatsza od helweckiej o całą swą roślinność południową, o wybrzeża dwóch mórz błękitnych, uroczych. Z naturą związane są najstarsze mistyczne legendy świata starożytnego klasycznego, korzącego się na wspomnienie straszliwego jej Acherontu, szukającego wskazówek życia w zagadkowych odpowiedziach zasłoniętej koronkami dębu wyroczni w Dodonie. Pomnijmy też całą przeszłość historyczną niezmiennego w swej istocie wśród tylu doznanych przeobrażeń ludu tej krainy.

Lud ten staje i dziś w obliczu cywilizowanej Europy w takiej postaci odwiecznej, pierwotnej, jak gdyby przebyte dwa tysiące lat z górą nie istniały w jego dziejach wewnętrznych. Natomiast najwyższego znaczenia nabiera w obecnej dobie ściślejsze tych cech określenie. Ostatni to podobno lud odkryty przez cywilizacyę i dla cywilizacyi w ciągu bieżącego wieku na południowo-wschodnim krańcu Europy, ostatni po serbach i bułgarach, zagarnięty w zakres naukowej etnologii, bo też ostatni, który z kolei upomniał się głośno o przyznanie mu przez Europę odrębnych jego praw.

I to jest jeszcze ważne, a bardzo nieznane, co uczony historyk polski odkrywa o pierwszych stosunkach Polski z albańczykami. Powtórzymy te słowa, chociażby wydawały się w okolicznościowym artykule dziennikarskim na niewłaściwem miejscu pomieszczone. Usprawiedliwi nas jednak aktualność tej chwili, która po zajęciu Durazzo przez serbów i wyspy Saseno pod Valoną przez greków całkowicie do Albanii należy.

„...Myśmy za naszemi Tatrami zasłyszeli po raz pierwszy o dalekich albańczykach już dawno, bardzo dawno temu: w dobie najpiękniejszej i najwięcej bohaterskiej ich narodowego życia. Każdy się domyśli, iż wskazujemy tu na czasy, kiedy wschodniej chrześcijańskiej Europie przyszło wystąpić do śmiertelnych zapasów z wdzierającym się niepowstrzymanie w jej wnętrza islamizmem, szerzonym krzywą szablą turecką. Wszelkie wysilenia odosobnione ludów bałkańskich ku własnej obronie prowadziły je do tempewniejszej zguby: po Kosowem polu już tylko większemi zbiorowemi siłami można było stawić czoło rozzuchwalonym ciągłem powodzeniem osmanom.

Pamięci młodego Jagiellończyka przynależy cześć, iż on pierwszy powołał ludy zagrożone do gromadnego społem wystąpienia przeciw półksiężycowi w sposób zaczepny. Jak owo powołanie było przyjęte, jakie były następstwa fatalnej bitwy pod Warną, powszechnie wiadomo. Wtedy to i albańczycy chwycili za broń i nie złożyli jej jedni tylko, aż dopiero kiedy wśród rozpaczliwych wysileń doprowadzeni zostali naprawdę do ostateczności. Znany ich bohater Kastryotycz Jerzy, ze czcią przez samych wrogów Skanderbegiem zwany, był najwierniejszym sojusznikiem naszego bohatera.

Potem, po upływie niespełna dwóch wieków, poznaliśmy tych zapomnianych sojuszników Warneńczyka nieco bliżej i, na nieszczęście, w zupełnie nowej już postaci, przodujących wszędy zastępom tureckim muzułmańskich arnautów. W samej rzeczy, gdy się w owych zastępach „rumelijskich turków", z jakimi się musieli zwierać nasi hetmanowie po Wołoszy i Podolu, rozejrzy należycie, widzi się naocznie, iż mieliśmy tam do czynienia przeważnie z prawowierną szlachtą słowiańską i albańską, z bośniakami i arnautami przedewszystkiem, skorszymi zawsze do wypraw od leniwiejących w dostatkach osmanów. Nawet na wielkowezyrskim urzędzie, w jasnym Stambule najgroźniejszymi naszymi przeciwnikami byli albańczycy ze krwi, jak owa naprzykład sławna rodzina Kiuprilich, z której ostatnim członkiem Kara Mustafą przyszło się zmierzyć ze sławą naszemu Sobieskiemu pod Wiedniem"...

Tych kilka faktów z życia Albanii przytoczyć wypadało w chwili, kiedy cały świat zajęty jest nowym i bardzo interesującym narodem, który dobija się w naszych oczach niepodległości. Durazzo jest tylko symbolem wielkiej historycznej ewolucyi. Austrya, która zapowiada wojnę z powodu Durazza, jest śmieszna. O inne tam wcale idzie sprawy i inne interesy są w grze, dla których Durazzo jest zaiste bardzo malowniczem tłem i dekoracyą.

W. L.

otwarcie nazywali siebie zwolennikami ustroju konstytucyjnego, a M. Rodzianko, wypowiadając swoją, ze wszech miar znakomitą mowę, powtórzył jedynie to, co i on sam i jego towarzysze partyjni nieustannie głoszą od 7 lat. Ale, jak to zwykle bywa, niema bardziej ludzi głuchych, niż ci, którzy nie chcą słyszeć.

„Uczynić można interesujące spostrzeżenie, iż, ze wszystkich byłych prezesów Dumy Państwowej, właśnie dwaj październikowcy, Guczkow i Rodzianko, przy rozpoczęciu sesyi wypowiedzieli najbardziej jaskrawe mowy konstytucyjne.

Pogrzeb ś. p. Stan. Krzemińskiego.

W niedzielę w godzinach popołudniowych odbył się pogrzeb ś. p. Stanisława Krzemińskiego.

Około godz. 2-ej po poł. zebrali się przed kościołem i w kościele Zbawiciela liczni przedstawiciele świata naukowego, literackiego i dziennikarskiego z zarządami obu naszych korporacyi literacko dziennikarskich na czele, nauczycielskiego, oraz szerokich kół inteligencyi naszej, ażeby ostatnią posługą oddać hołd i uczcić pamięć nieskazitelnego człowieka, zasłużonego pisarza i obywatela. W pogrzebie wziąła również liczny udział młodzież obojej płci z warszawskich szkół polskich, zgrupowana przed wozem żałobnym lub wokoło niego.

Po odprawieniu „Libera" w kościele Zbawiciela, wyniesiono skromną trumnę ze zwłokami ś. p. Stanisława Krzemińskiego i ustawiono na parokonnym karawanie, poczem orszak żałobny ruszył na cmentarz powązkowski.

Kondukt prowadził ks. Wiktor Żaboklicki w asystencyi ks ks Zawadzkiego, Popławskiego i Kozłowskiego. Za trumną postępowali obok rodziny i najbliższych, przedstawiciele wielu stowarzyszeń i korporacyi kulturalnych i oświatowych.

Pochód żałobny, jak wzmiankowaliśmy, otwierała i zamykała młodzież szkolna.

Na trumnie złożono liczne wieńce, które powieziono na cmentarz powązkowski na osobnej platformie.

Nad grobem przemawiali ks. Raplewski, prezes Kasy literackiej Erazm Majewski i St. Pyrowicz.

Po spuszczeniu trumny do mogiły młodzież złożyła na niej liczne wieńce.

Setki depesz przysłano z kraju i zagranicy. Nasza brzmiała: Głęboki hołd pamięci Stanisława Krzemińskiego składa redakcya „Dziennika Kijowskiego".

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 22 (5) Cecylii P. M.

Jutro 23 (6) Klemensa P. M.

Wschód słońca o godz. 7 m. 45.
Zachód słońca o godz. 3 m. 55.
Długość dnia godz. 8 m. 10.

Kalendarzyk Historyczny.

5 grudnia n. st.

Roku 1830. Chłopicki mianowany dyktatorem.

— **Teatr Polski.** W czwartek na scenie Teatru Polskiego ukaże się po raz pierwszy efektowna sztuka Wedekinda p. t. „Demon ziemi".

Główną rolę Lulu wykona p. Orleńska.

Inne role odegrają pp. Bogusławski, Buszyński, Rychłowski, Skarzyński, Tatarkiewicz, Wroncki i in.

W sobotę—„Dziady" Mickiewicza (po cenach zniżonych).

W niedzielę—oryginalna komedya T. Konczyńskiego p. t. „Białe pawie" pp. Gzylewską Orleńską i p. Tatarkiewiczem w rolach głównych.

— **Z Towarz. dobroczynności.** Prezes Zarządu zawiadamia, iż posiedzenie komitetu ochronek odbędzie się w lokalu Towarz. dobr. d. 23 listopada r. b. to jest w piątek, o godz. 11-ej rano.

— **Wypuszczeni na wolność.** Wczoraj rano z rozporządzenia p. gubernatora kijowskiego wypuszczeni zostali na wolność, po dziewięciodniowym areszcie student uniwersytetu W. Sokolskij, A. Karpow i K. Szewczenko, którzy za branie udziału w ekscesach pod konsulatem austryackim i bicie szyb w lokalu klubu ukraińskiego „Rodyna" oraz księgarni „Literaturn. Nauk. Wistn" skazani zostali w drodze administracyjnej na 3 miesiące więzienia.

— **Pomoc słowianom.** Gubernatar kijowski zwrócił się do gubernialnego zarządu ziemskiego z prośbą o nadesłanie dla zakomunikowania ministerstwu spraw wewnętrznych kopii uchwały nadzwyczajnego zgromadzenia ziemskiego o udzieleniu 10 tys. rub. na pomoc sanitarną dla państw bałkańskich walczących z Turcyą.

— **Rozszerzenie szpitala.** Na odbytej w tych dniach naradzie lekarzy szpitala kiryłowskiego postanowiono zbudować na terytoryum szpitala dwa nowe baraki letnie na 50 łóżek przy oddziale somatycznym i na 150 przy oddziale psychiatrycznym.

— **Głośne sprawy.** W połowie grudnia rozpocznie się ostatnia w roku bieżącym sesya kijowskiej izby sądowej z udziałem przedstawicieli stanów. Między innemi 14 grudnia rozpoznawana będzie głośna sprawa b. naczelnika „ochrany" kijowskiej, dymisyonowanego podpułk. żandarmeryi M. Kulabki, oskarżonego o defraudacyę. Na 21 grudnia wyznaczona została sprawa b. naczelnika kijowskiego wydziału śledczego, a następnie komisarza policyi w Chodorkowie M. Krasowskiego, oskarżonego o nieprawne aresztowanie włościanina, podejrzanego o udział w przestępstwie politycznem i fałszywe poinformowanie władzy o dniu aresztowania i czasie przebywania uwięzionego w areszcie.

Dn. 18 grudnia izba sądowa rozpoznawać będzie sprawę przedsiębiorców Stolberga i Bychowskiego oraz pisarza sztabu kijowskiego okręgu wojennego Suchopara, oskarżonych o podniesienie 70 tys. rub. z kijowskiej filii banku Zjednoczonego zapomocą sfałszowania na przekazie podpisu b. pomocnika dowodzącego wojskami okręgu kijowskiego bar. Zalza.

Dn. 4 grudnia w kijowskim sądzie okręgowym z udziałem sędziów przysięgłych rozpoznawana będzie sprawa b. studenta Rumiancewa i E. Fiedorowej, oskarżonych o zadanie kalectwa dr-owi Suchowieckiemu.

Ilość miejsc dla publiczności została ograniczona; dopuszczone będą jedynie osoby zaopatrzone w bilety wejścia.

— **Wyjazd gubernatora.** Wczoraj z rana wyjechał do Petersburga gubernator kijowski p. A. Giers. W Petersburgu p. Giers pozostanie aż do czasu ogłoszenia urzędowej nominacyi swojej na gubernatora w Mińsku, poczem uda się do Mińska dla objęcia tam urzędu, następnie powróci na jakiś czas do Kijowa, a stąd wyjedzie dn. 15 grudnia z powrotem do Mińska.

— **Wyjazd.** Wczoraj wyjechali do Petersburga naczelnik kolei Poł.-Zachodnich W. Szmidt i książę M. Kurakin.

Podczas nieobecności Szmidta, obowiązki naczelnika kolei pełnić będzie naczelnik wydziału handlowego I. Chiżniakow.

— **W sprawie katastrof kolejowych.** Z chwilą wykupienia przez rząd kolei Warsz.-Wiedeńskiej liczba katastrof na pomienionej kolei znacznie wzrosła. Z drugiej strony katastrofy na innych kolejach rządowych pomimo całego szeregu środków zapobiegawczych i ulepszeń techniki kolejowej są zjawiskiem stałem nie dającym się wprost usunąć.

Wynikające stąd dla skarbu straty stanowią w budżecie wydatków kolejowych nader poważną rubrykę.

Obecnie ministeryum komunikacyi, opracowując szereg nowych środków zaradczych, projektuje na razie wprowadzenie na kolejach rządowych specyalnych pociągów ratunkowych składających się z lokomotywy, wagonu-warsztatu, wagonu robotniczego i wagonu salonowego, które będą stale w pogotowiu na większych stacyach węzłowych, celem niesienia natychmiastowej pomocy ofiarom katastrofy, szybkiego uprzątnięcia toru i t. d. Pociągi takie wprowadzone zostaną przedewszystkiem na kolei Warszawsko-Wiedeńskiej a następnie na innych kolejach rządowych, w tej liczbie na kolei Poł.-Zachodniej. Wzmiankowane pociągi zaopatrzone zostaną w materyały opatrunkowe, narzędzia chirurgiczne i przyrządy do naprawiania i oczyszczenia toru na miejscu katastrofy.

— **Z rozkazu do policyi.** Rewirowym zalecono stwierdzać bezzwłocznie osobistości wszystkich meldujących się bez pasportów i w razie wątpliwości zasięgać informacyi w wydziale śledczym, czy nie są one poszukiwane przez policyę i czy nie są pozbawieni prawa zamieszkiwania w Kijowie. W takich wypadkach p. policmajster zalecił policyi stosować się ściśle do istniejących przepisów w pasportach (29, 30 art. ustawy o pasportach).

— **Ćwiczenia w strzelaniu.** D. 28 i 29 listopada na poligonie syreckim 129 besarabski pułk piechoty wraz z artyleryą odbywać będzie ćwiczenia w strzelaniu oraz manewry. O ćwiczeniach tych zawiadomiono za pośrednictwem policyi mieszkańców okolicznych w celu uniknięcia nieszczęśliwych wypadków.

— KRADZIEŻE. W domu Nr. 69 przy szosie Brzeskiej okradziono na 180 rb. mieszkanie Garmasza. Sprawcę kradzieży Minencowa ujęto.

Przy ul. Bołsunowskiej Nr. 6 skradziono L. Kornijence z kufra 100 rb.

Przy ul. Żylańskiej Nr. 75 skradziono bieliznę ze strychu przy mieszkaniu Emmego.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Onegdaj wieczorem na szosie Brzeskiej tramwaj kierowany przez motorowego Nr. 293 M. Truchaczewa wpadł na podwodę E. Kacowskiego. Od silnego uderzenia podwoda przewróciła się, robotnik zaś A. Percew upadł na tor tramwajowy, odnosząc ciężkie obrażenia lewej nogi i głowy.

„Pogotowie" udzieliło poszkodowanemu pomocy lekarskiej i odwiozło go do szpitala.

— SAMOBÓJSTWO. Onegdaj w nocy przy ul. Aleksandrowskiej Nr. 59 zażyła trucizny w celu samobójczym córka właściciela domu 18-letnia Aleksandra Zawadzka. Wezwany lekarz „Pogotowia" skonstatował śmierć.

— ARESZTOWANIE ZŁODZIEJKI. W sklepie Żyrardowskim przy Kreszczatyku, Nr. 16 złapano na kradzieży złodziejkę sklepową P. Zabijakinę i oddano ją w ręce policyi.

Z TEATRU I MUZYKI.

Teatr polski w Ogniwie.

„Dobrze skrojony frak" krot. w 4 akt. G. Dregely.

Autor „Dobrze skrojonego fraka" jest madziarem, ale niewątpliwie dobrze zna życie wiedeńskie, no i przedewszystkiem przejął się wiedeńskim dowcipem, objawiającym się na zewnątrz w formie tak zwanych „witzów".

Cały „Dobrze skrojony frak" jest jednym wielkim „witzem", czyli w żargonie warszawskim „kawałem", którego autor nie pretenduje do niczego, jak tylko do wywołania śmiechu, całego morza niefrasobliwego śmiechu.

Fabuła utworu niezmiernie prosta i da się streścić w kilku wyrazach. Dowcipny, ambitny i czelny krawczyk, owładnąwszy per nefas „dobrze skrojonym frakiem", nieproszony, znajduje się na galowem przyjęciu u potężnego finansisty. Poznaje tam prezesa komitetu ministrów, zręcznie wkrada się w jego łaski i szybko robi karyerę, aż niebawem w akcie IV sam zostaje ministrem.

Treść więc nieskomplikowana, a sytuacye są również niezbyt zawiłe, dają jednak szerokie pole aktorom do rozwinięcia masy wesołości i humoru.

Sekretem powodzenia tej sztuki jest żywa, barwna gra, pełna mocnych, choćby i jaskrawych ekspresyi. Tu nawet trochę szarży nie zaszkodzi, a w każdym razie utworowi Dregely'ego bardziej przystoi szarża, niż jakieś skupienie i t. p.

Artyści od początku chwycili ton i tempo właściwe, grali sztukę z werwą i życiem, jak należy.

To też na sali raz po raz rozlegał się szczery śmiech, a po każdem zapadnięciu kurtyny huczne i rzęsiste brawa były zasłużoną nagrodą artystów.

„Dobrze skrojony frak" grano z wielkiem powodzeniem w Warszawie, grają go i do dziś w Kijowie na scenie Sołowcowa. Nie będę wszelako porównywał gry pp. Tatarkiewicza, Lechowskiego i innych i gry pp. Rodina i Kuzniecowa, ani też pp. Gasińskiego i Fertnera etc. etc., choćby dla tej przyczyny, iż, nie posiadając możności utrwalania momentów gry aktorskiej, niepodobna sądów porównawczych opierać na czem innem, jak na wspomnieniu doznanych subjektywnych wrażeń, a każdy przyzna, że „wspomnienie" to rzecz nie mniej zawodna, niż „subjektywne wrażenie" i oba kryterya razem wzięte są dla sądów rzeczowych zbyt wiotką podstawą.

Wolę więc zamiast dociekań, który z artystów właściwiej pojął i oddał daną rolę, skonstatować fakt nie dający się zaprzeczyć, że p. Tatarkiewicz główną postać Antoniego Melcera oddał z wyborną werwą i życiem, że p. Lechowski, w miarę użytkując groteskę, był doskonałym świeżo-kreowanym baronem, że p. Orleńska, jako Emma, była niezmiernie milutka, że wreszcie p. Pancewiczowa, jak zawsze, wydobyła ze swej roli wszystko, co było do wydobycia. Poza tem wyróżnienie należy się pp. Rychłowskiemu (eksc. Duch), Skarzyńskiemu (Silborbory), Juliczowi (dyr. kolei), Bogusławskiemu (d-r Sonnberg), Wronckiemu (dziennikarz) oraz pp. Gzylewskiej, Strycharskiej i Kopczyńskiej. Reszta wykonawców była poprawna.

Publiczność wypełniła salę po brzegi, wiele osób odeszło od kasy nie dostawszy biletów.

Konstatowałem z okazyi pierwszych przedstawień, że wreszcie doczekaliśmy się dobrego teatru—pozwoliłem sobie wyrazić życzenie, abyśmy zdobyli się i na publiczność teatralną, i oto ostatnie przedstawienia dowodzą, że dobry teatr zawsze publiczność znajdzie.

T. M. S.

PRZYJECHALI DO KIJOWA.

Hotel Continental: pp. H. Berlin, kupiec z Charkowa, J. Czwczkin z Moskwy, Rudolf Letz z gub. charkowsk.; P. Pietrow z Petersb.; J. Starłyczanow z Charkowa, adw. przys. Wilhelm Finn z Mińska, Helena Kozakowska, obyw., z pow. humańskiego; Antoni Urbański, obyw., z gub. podolskiej; Andrzej Żółkiewski, obyw., z Lipowca; D. Chrulew, kamer junkier Dworu Najwyższego z Żytomierza; E. Bunakowa z Trościańca; P. Kragman, kap., z Odesy; P. Perimoni z Charkowa; Stanisław Jaroszyński, obyw., z gub. podolskiej.

Grand-Hôtel Imperial: pp. Emil Kraus z Warszawy; Oskar Uljadt z Moskwy, Emil Mazzuki z Moskwy; Marya Brack z Moskwy; hr. Ewelina Dunin-Borkowska z Warszawy; Karol Engeman z Moskwy; A. Borysow z Moskwy; Karol Mejland z Woroneża; Zofia Porębska z Humania; Elżbieta Mejland z Rygi; Emil Begar; Jan Cygański z Żyrówka, Józef Porębski z Humania.

Hotel François: pp. Fryderyk Pejsung z Warszawy; Hilary Żeromski z Semenówki; W. Isajew z Ekater.; A. Politjew z gub. kij.; W. Berkut ze Skwiry; Władysław Zieleniewski, agronom; Władysław Rupniewski z Briańska; Paweł Sorenson z Żytomierza; D. Podolak z Żytomierza.

Hotel Ermitage: pp. Olga Kulska ze Zwiahla; Wiktor Koźmiński, z gub. podol., inż. G. Barac z Berdyczowa, A. Prudnikow; S. Samsonow; Tatjana Harkawenko z Czerkas.

Hotel Universal: pp. W. Katerynicz z Kurska; M. Makarewski z Petersburga; Stanisława Żebrowska z Humania; Adam Chmielowski z Humania; Anna Dragomirecka z Gniewania; Juliusz Hampl z zagranicy.

Palast-Hôtel: pp. Adolf Wolf, fabr., z zagranicy; Fryderyk Szuster, fabr., z zagranicy; Henryk Aschenbuch z zagr.; Bolesław Zubowski, obyw., z Iwanówki; G. Fistulari, art., z Petersb.; M. Leszcz, kup., z Januszpola; L. Mazel, kup., z Mińska; B. Chmielnicki, przemysł., z Frankfurtu; M. Szpilberg, kup., z Mińska; F. Rajkich; Z. Fajnsztajn z Kowla; L. Morenis z Winnicy; B. Lanskier z Czerkas; G. Szapiro z Homla.

Hotel Rosya: pp. Michał Litwinienko z Korsunia; T. Hryncewicz z Radomyśla; P. Własienko z Konotopu; Wł. Aksakow z Białej Cerkwi; E. Anszyna z Szpoły; Marya Hryncewicz z Radomyśla; Aleksander Garbarew, obyw., z Radomyśla.

OFIARY.

W Administracyi „Dzien. Kij." złożyli:

Na kościół św. Mikołaja (na organy): p. Stanisławowa Syroczyńska, jako hołd pamięci szlachetnego rodaka ś. p. Romana Bnińskiego 15 rb.

Na bezpłatne obiady przy taniej kuchni Koła Kobiet: pp. M. Żeromska 1 rb. 50 kop., Marya Szostakowska 3 rb.

Na T-wo dobroczynności (dział rozdawnictwa odzieży): p. Marya Szostakowska 10 rb.

Na T-wo polsk. kolon. letnich: pp. Józef Świerczyński 100 rb., hr. A. Czosnowski, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Romana hr. Bnińskiego 100 rb.

Na wydział letnisk przy T-wie dobr.: hr. A. Czosnowski, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Romana hr. Bnińskiego 200 rb.

Na wpisy, do uznania T-wa dobr.: p. Bohuna Morawska 2 rb. 80 kop.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Wojna na Bałkanach.

(Telegramy dzienne).

Działania wojenne.

Białogród (AP). (Specyalny wojenny). Armia serbska przed 4-ma dniami zajęła już Durazzo. Przemarsz odbywał się z góry na górę, po niemożliwych drogach, okolicami niedostępnemi. Armia serbska, posuwając się w kierunku Alessio, zajęła 15 listopada Tiranę bez wszelkiego oporu.

W Tiranie znaleziono znaczną ilość zapasów wojennych. Tego samego dnia szwadron kawaleryi wyszedł z Tirany w kierunku Durazzo i przy wejściu do miasta spotkał delegacyę od ludności, która oświadczyła, iż poddaje miasto. O godz. 3 ej po poł. kawalerya serbska weszła do Durazzo. Ludność przyjęła ją z zapałem. Następnie przybyły do Durazzo 16-sty pułk piechoty i oddział artyleryi. Na terytoryum zajętem przez serbów panuje spokój i porządek. Do Prisztiny i Elbassanu wracają zbiegowie. Codzienne życie i komunikacya zostały przywrócone. Albańczycy bardzo są zadowoleni, iż nie stawili oporu armii serbskiej.

Sofia (AP). Bułgarzy zabrali na linii Dedeagacz-Saloniki 37 lokomotyw i 300 wagonów, co zabezpiecza zaopatrywanie armii bułgarskiej w zapasy.

Przed zawarciem pokoju.

Wiedeń (AP). Podług wiadomości „Correspondenz Bureau" z Sofii, pertraktacye o rozejmie zostaną przerwane, jeżeli turcy odmówią podpisania umowy, dotyczącej rozejmu, jednakże, możliwem jest, iż zgoda nastąpi. Do rozpoczęcia narad pokojowych, które prawdopodobnie prowadzone będą w Londynie, wyznaczony został termin 8-mio dniowy.

Konstantynopol (AP). Agencya otomańska donosi, iż umowa, dotycząca rozejmu, pomiędzy Turcyą, Bułgaryą, Serbią i Czarnogórą została podpisana. Wiadomość ta jest, zdaje się, przedwczesna. Ministerstwo spraw zagranicznych do g. 11 m. 20 wieczór nie otrzymało żadnych wiadomości, potwierdzających podpisanie protokółu.

Sofia (AP). Zapewniają, iż miejscem narad pełnomocników w kwestyi pokoju będzie Londyn.

Konstantynopol (AP.) Akcya wojenna w Czataldży na czas trwania narad o rozejmie została przerwana, stosownie do umowy dowódców armii bułgarskiej i tureckiej, na pozostałym zaś terenie wojny trwa ona w dalszym ciągu. Dążenie do przerwania wojny motywują tu zmęczeniem bułgarów i turków oraz naleganiami Europy. Turcy stracili piątą część armii, pomimo przybycia posiłków armia ta mało wzrosła liczebnie. Wojska syryjskie nie nadeszły.

Bułgarom dała się we znaki niedostateczna ilość zapasów wojennych, potrzebowali oni odpoczynku pod Czataldżą i wzmocnienia akcyi przeciw Adryanopolowi. Ażeby zyskać na czasie, bułgarzy przewlekali narady, zmniejszając żądania i mając nadzieję opanowania Adryanopola.

Wczoraj delegaci tureccy zaopatrzywszy się w firmam sułtański, oczekiwali podpisania rozejmu, lecz wynikły trudności, które tłumaczą tu oczekiwaniem przez bułgarów upadku Adryanopola. Rezultaty narad widocznie sprowadzały się do uznania przez turków przeprowadzenia przyszłej granicy od zatoki Enos, wzdłuż rzeki Maricy do Adryanopola, ze zwrotem w stronę Midyi, na morzu Czarnem. Adryanopol, Lüle-Burgas i Midya w tym wypadku zostałyby przy Turcyi, Dedeagacz, Demotyk, Mustafa-pasza i Kirk-Kilisse—przy Bułgaryi.

Albania, włącznie z wilajetem janińskim, skutaryjskim i częścią salonickiego oraz monastyrskiego otrzymuje autonomię. Odmówiono podobno utworzenia obok Albanii autonomii Macedonii, z zachowaniem zwierzchnictwa sułtańskiego.

Konstantynopol (AP.) Grecya nie zgadza się na zawarcie rozejmu zanim Turcya nie zgodzi się ustąpić wyspy Chios i Mitylenę, gdzie garnizony tureckie w dalszym ciągu prowadzą obronę. Grecya nastaje na kapitulacyi Janiny i nie zgadza się na przerwanie morskiej blokady przed zawarciem pokoju.

Oczekiwane dziś narady nie miały miejsca, gdyż delegaci bułgarscy zawiadomili delegatów otomańskich, iż nie uzyskano zgody ze strony Grecyi.

Kwestya bałkańska w parlamentach europejskich.

Wiedeń (AP.) W izbie deputowanych Klofacz oświadczył, że dualizm austro-węgierski jako organizacye, wroga słowianom, powinien być zniesiony. Cesarstwo powinno być przekształcone na zasadach liberalnych, polityka zaś anty-serbska powinna być odrzucona. Autonomia Albanii—to znaczy—wolność rozbojów w tym kraju. Kwestya bałkańska powinna być oddana do rozpatrzenia na konferencyi europejskiej.

Rzym (AP). Izba deputowanych. W czasie rozważania turecko-włoskiego lozańskiego traktatu, deputowany Biselatti dowodził, że Włochy, zgodnie z traktatem, nie są obowiązane do zwrotu Turcyi wysp greckich. Kwestya tych wysp obecnie, kiedy na Bałkanach zasada narodowościowa wzięła górę nad zasadą panowania Turcyi, staje się częścią ogólnej kwestyi bałkańskiej, którą rozważyć powinna cała Europa.

Różne.

Sofia (AP). Cesarz Ferdynand przyjął w Lozengradzie wziętego do niewoli Jawer-baszę, który był dowódcą sił tureckich pod Merchelmi, Ferdynand oddał Jawer-baszy szpadę i pozwolił mu wybrać miejsce zamieszkania. Jawer-basza wybrał Sofię.

Korespondenci wojenni oraz zagraniczni attachés, którzy powrócili z pola bitwy, twierdzą, że wiadomości o epidemii cholery są znacznie przesadzone.

Codziennie przybywają do stolicy rekruci ze wsi okolicznych.

(Telegramy nocne).

Serbowie w Skoplje.

Wiedeń (Wł). Dziennikarz turek, który przybył ze Skoplje do Budapesztu, opowiada o nadużyciach, jakich się serbowie dopuszczają w Skoplje. Wtargnęli oni do mieszkania korespondenta niemca Mosela i dokonali ścisłej rewizyi. Wszyscy konsulowie zaprotestowali przeciwko takiemu postępowaniu. Komendant miasta odrzekł, iż konsulowie państw europejskich w Skoplje są dla serbów zwykłymi mieszkańcami, ponieważ nie są akredytowani u rządu serbskiego.

Sprawa Prohaski.

Wiedeń (Wł.). Sprawozdanie rządowe w sprawie konsula Prohaski będzie ogłoszone w przyszłym tygodniu po powrocie Prohaski do Wiednia.

Kwestya albańska.

Białogród (AP). Urzędowa „Samouprawa", oponując wiedeńskiemu korespondentowi „Temps", pisze: „Jeżeli nawet istnieje traktat pomiędzy Włochami a Austryą, to fakt ten nie może krępować państw bałkańskich i Serbii, chodzi bowiem o imperyum tureckie, a nie o terytoryum międzynarodowe. Albania nigdy nie istniała jako jednostka narodowościowa i administracyjna. Spór swój o interesy żywotne Serbia przekaże do rozpatrzenia trybunałowi w Hadze, albo konferecyi wielkich mocarstw".

Przygotowania.

Paryż (AP). Izba uchwaliła nagłość projektu prawa o reorganizacyi kadrów piechoty. Minister wojny Millerand oświadczył, iż projekt wzmacnia obronę krajową, zabezpiecza lepszą organizacyę sił wojennych i zwiększa odrazu potęgę wojenną Francyi.

Wiedeń (AP). Komisya prawna izby odrzuciła wniosek socyalistów i radykałów czeskich w sprawie odroczenia rozpatrywania projektu prawa o rekwizycyach w razie mobilizacyi i przystąpiła do rozpatrzenia wzmiankowanego projektu.

Komisya obrony państwowej rozpoczęła roztrząsanie projektu prawa o niesieniu pomocy rodzinom żołnierzy zmobilizowanych.

Mowa Trąmpczyńskiego.

Berlin (AP). Podczas debatów w parlamencie nad polityką zagraniczną Niemiec, Trąmpczyński zwrócił uwagę, iż słowianie stanowią 60 proc. armii austryackiej. Mówca rzekł: „Jeżeli polityka prusko-niemiecka opiera się na związku z Austryą, to należy się zastanowić, czy Niemcy przez swą politykę względem polaków nie niszczą swej podstawy politycznej, na której się opierają. Partye, przejmujące się losem albańczyków, nie powinny kwestyonować prawa do samodzielnej egzystencyi narodowej 20-milionowego narodu polskiego".

Rozejm.

Sofia (AP). (Terminowa). Protokół ugody w sprawie rozejmu został podpisany d. 20 b. m. wieczorem.

KONSTANTYNOPOL (Wł) D. 20 listopada wieczorem w Bachczy-Kiojn zawarty został rozejm pomiędzy Turcyą a Bułgaryą, Serbią i Czarnogórą. Grecya uchyliła się od podpisania rozejmu.

Ateny (Wł.) Grecya od początku rokowań odrzuciła przyjęcie proponowanych przez turków warunków rozejmu, twierdząc, iż prowadzenie podczas układów pokojowych dalszej akcyi wojennej leży w interesie państw związkowych. Koła wojskowe greckie proponowały przytem państwom związkowym skoncentrowanie w Tracyi wszystkich rozporządzalnych sił wojskowych.

Sofia. (AP). Protokół w sprawie zawieszenia broni podpisany został wczoraj o godz 8 wieczorem w Czataldży. Tekst protokółu ułożony został przez Danewa. Warunki zawieszenia broni są następujące: 1) Armie stron walczących pozostają na zajmowanych pozycyach. 2) Oblegane twierdze nie mogą zaopatrywać się w prowiant. 3) Zaopatrywanie armii bułgarskiej w prowiant odbywać się będzie przez morze Czarne i Adryanopol. 4) Po upływie 10 dni od daty podpisania protokółu w sprawie zawieszenia broni 13 grudnia n. st. w Londynie rozpoczną się rokowania pokojowe. Protokół podpisany został przez delegatów bułgarskich w imieniu Bułgaryi, Serbii i Czarnogóry. Grecya pozostawiła sobie prawo w ciągu 24 godzin przyłączyć się do powyższego protokółu, lecz w razie nawet odmowy rząd grecki będzie brał udział w rokowaniach pokojowych.

Dysonanse grecko-bułgarskie.

Londyn (AP). Do agencyi Reutera donoszą z greckich źródeł, iż Grecya nie może zgodzić się na warunki, umożliwiające Turcyi wzmocnienie pogotowia wojennego. Grecya niejednokrotnie proponowała Bułgaryi trzy dywizye wojsk greckich dla wzmocnienia linii czataldżyńskiej, ale odpowiedzi dotychczas nie otrzymała.

Dymisya ambasadora.

Rzym (AP). Ambasador włoski w Petersburgu Melegari otrzymał dymisyę. Na jego miejsce mianowany został ambasador w Atenach Carlotti.

Z sejmu serajewskiego.

Serajewo. (AP). Sejm przyjął znaczną większością głosów projekt prawa o budowie kolei. W czasie posiedzenia miały miejsce burzliwe sceny.

Z powodu obstrukcyi serbskiej opozycyi posiedzenie było kilkakrotnie przerywane.

Wojska rosyjskie w Mongolii.

Urga. (AP). Na skutek alarmujących wieści o posuwaniu się wojsk chińskich na Kobde Ulasutaj i o ograbieniu handlarzy rosyjskich w obwodzie kobdyńskim, z Troickosawska do Urgi przybył oddział wojska, który otrzymał rozkaz wyruszenia wgłąb Mongolii. Pierwsza kompania wkroczyła d. 20 listopada do Ulasutaju.

Rząd mongolski przygotował dla nich jurty i środki lokomocyi.

Koszagacz (AP). Z Kobele dochodzą niepokojące pogłoski o najściu chińczyków na zachodnią Mongolię. Kobele nie ma rosyjskiego oddziału.

Otwarcie kongresu.

Waszyngton (AP). Otwarta została sesya kongresu. Taft przysłał obszerne orędzie.

Sprawa jezuitów.

Berlin (Wł.). Z powodu odrzucenia wniosków o jezuitach przez radę związkową, dziś doszło w parlamencie do ostrego wystąpienia centrum przeciwko kanclerzowi. Przewódca centrum Pahn oświadczył: „Rada związkowa zaostrzyła prawo wyjątkowe przeciwko jezuitom, w następstwie czego centrum nie może żywić zaufania do kanclerza, i nie spodziewając się, by potrzeby katolików były właściwie traktowane, zastosuje odpowiednie postępowanie. Oświadczenie Pahna wywołało wielkie poruszenie. Kanclerz odpowiedział, iż musi się liczyć z tem, że życzenie katolików powrotu jezuitów wywołało przeciwdziałanie ze strony protestantów.

Konfiskata.

Petersburg (AP). Skonfiskowano № 56 gazety „Łucz" za artykuł: „Kwestya na czasie".

Ilość admirałów.

Petersburg (AP) Zwiększona została, dawniej czasowo zmniejszona, ilość wice i kontr-admirałów,—pierwszych do liczby 18, drugich—do 29-iu.

Wyrok.

Ekaterynodar. (AP). Zatwierdzony został wyrok w sprawie bandytów. Ośmiu z nich skazanych zostało na karę śmierci, siedmiu kara śmierci zamieniona została na dożywotnią katorgę. Kobiecie — 15 letnie roboty ciężkie zamienione zostały na 1 i pół r. więzienia.

Z ostatniej chwili.

Wojna na Bałkanach.

Sprawa albańska.

Ueskűb (AP)) Po zajęciu Kroi, Tyrany i Draczu, wojska serbskie w ciągu tygodnia nie napotykają oporu. Katolicy-albańczycy zadowoleni są z serbów, uważając ich za oswobodzicieli. Północne i środkowe plemiona albańskie nie mają zamiaru popierania akcyi Izmail-Kemala, który dąży do osiągnięcia autonomii Albanii. Izmail-Kemala uważają oni za cudzego agenta, nie posiadającego pełnomocnictw i nie zamierzają wysyłać delegatów na zorganizowane przez Izmail-Kemala zebrania, oświadczając, że wobec panującej pomiędzy poszczególnemi plemionami albańskiemi waśni, niepodobna połączyć ich w jedno niezależne państwo.

Sprowadzanie broni.

Konstantynopol (AP.) Wczoraj na okręcie „Midchat-Basza" dostawiono do Konstanzy 40 skrzyń amunicyi.

Na parostatku „Akdens" dostarczono 230 mułów i koni.

Stan armii tureckiej.

Ueskűb. (AP). Wczoraj w Ochrydzie 3 tureckie tabory poddały się serbom. W ogóle żołnierze tureccy z Turcyi europejskiej są zu-

pełnie zdemoralizowani. Porzucają swoje oddziały i przechodzą na stronę serbów w nadziei, że zostaną przez nich puszczeni do domów. Wiernemi pozostają jedynie wojska azyatyckie. Dżawid-basza opuszczony przez wojsko uciekł do Korcy.

Pogotowie Serbii.

Wiedeń (Wł.). Pomimo zaprzeczeń serbskich „Südslavische Correspondenz" twierdzi, iż Serbia dąży usilnie do ześrodkowania wielkiej armii na granicy północnej. Połowa dywizyi dryńskiej znajduje się o parę godzin drogi od Białogrodu. Dywizya pierwsza i druga wyruszyły z Monastyru do Białogrodu.

Sprawa portów adryatyckich.

Wiedeń (Wł.). Poseł serbski Simicz zapewnił „Deutsches Zeitung", iż Serbia w żadnym wypadku nie odstąpi od żądania władania fortami nad Adryatykiem.

Białogród (Wł.). Prasa serbska mowę kanclerza Rzeszy w parlamencie niemieckim uważa za prowokacyę Serbii, która stanowczo w sprawie portów adryatyckich żadnych ustępstw nie poczyni.

Opinia „Samouprawy".

Białogród (AP). „Samouprawa" pisze, że państwa bałkańskie pragną podziału Albanii w celu zachowania pokoju i porządku na swych terytoryach i nie chcą wcale ujarzmienia albańczyków. Albańczycy otrzymają wszystkie prawa przysługujące serbom. Austrya sprzeciwia się temu. Przed 15 laty zawarła ona umowę z Turcyą o zachowaniu Albanii pod berłem tureckiem, albo też nadaniu jej autonomii. Umowa ta obowiązuje tylko Austryę i Turcyę i nie obowiązuje bynajmniej państw bałkańskich, gdyż nie jest aktem międzynarodowym, przyjętym przez wszystkie państwa europejskie. Przypuszczenie prasy austryackiej, że Serbia uzyskawszy wyjście do morza zamknie morze Adryatyckie dla floty austryackiej — jest niczem nie poparte. Posiadanie przez Serbię portów albańskich stanowić będzie gwarancyę dla Austryi i Włoch, że żadne z państw tych nie uzyska na morzu Adryatyckiem przewagi. Serbia w interesie swej niezależności ekonomicznej musi mieć wolne wyjście do morza.

Stanowisko Grecyi.

Ateny (AP). Gazeta „Paris" podaje opinię greckiego ambasadora w Paryżu, który dowodzi, że zawieszenie broni jest korzystne jedynie dla Turcyi. Grecya nie chce zawieszenia broni, które pozwoli Turcyi wzmocnić swe siły i uczynić walkę trudniejszą. Grecya przystąpiła do walki nie w celu zaborczym i nie chce żadnych nieporozumień z Bułgaryą. Celem wojny było uwolnienie braci chrześcijańskich od jarzma. Zawieszenie broni nie pozwala zakończyć rozpoczętej sprawy. Grecya będzie prowadziła wojnę w dalszym ciągu łącznie ze sprzymierzeńcami lub bez nich.

Zręczna gra.

Konstantynopol (AP). Po otrzymaniu przez bułgarów odpowiedzi Grecyi, żądającej poddania Janiny, Chiosu i Mityleny i utrzymania blokady wybrzeży, jak również po pertraktacyach z Geszowem, protokół o zawarciu pokoju o g. 10 wieczór został podpisany przez turków, bułgarów, serbów i czarnogórców. Gazety przypuszczają, że odmowa greków podpisania protokółu jest rezultatem uprzedniego porozumienia się sprzymierzeńców w celu utrzymania blokady na morzu, wyrządzającej Turcyi wielkie straty.

Akcya floty tureckiej.

Konstantynopol (AP). Pancernik „Machmudie", pięć kontrtorpedowców i pięć torpedowców wpłynęło do Dardanelów, mając na celu odparcie ewentualnego ataku floty greckiej.

Układ austryacko-rumuński.

Białogród (Wł.). W czasie pobytu Hoetzendorfa w Bukareszcie Austrya zawarła z Rumunią układ wojskowy na wypadek wojny austryacko-serbskiej. Rumunia po wybuchu tej wojny ma zaatakować Serbię. W tym wypadku Bułgarya ma zachować ścisłą neutralność i poparcia Serbii nie udzieli. Układ austryacko-rumuński wywołał w Białogrodzie wielkie wrażenie. Sytuacya jest wysoce naprężona.

Austryackie projekty wojskowe.

Wiedeń (Wł.). Austryackie projekty wojskowe mają być uchwalone niezwłocznie. Powołując się na przykład parlamentu węgierskiego rząd nalega by projekty te uchwalono bez wszelkich zmian. Wielkie stronnictwa zmieniły swe stanowisko i zdecydowały się na szybkie spełnienie wymagań rządu. Życzenia rządu w projektach wojskowych zaznaczone będą tylko w rezolucyach stronnictw.

Rewizye i aresztowania.

Konstantynopol (AP.) Po dokonanych rewizyach, podczas których wykryto składy broni, aresztowano wielu oficerów.

Konferencya ambasadorów.

Wiedeń (AP.) Pisma wieczorne potwierdzają otrzymanie przez gabinet wiedeński propozycyi rządu angielskiego zwołania konferencyi ambasadorów, mającej na celu ułatwienie porozumienia się mocarstw. Gabinet wiedeński wobec propozycyi tej zachowuje się przychylnie, gdyż nie narazi ona na szwank interesów austro-węgierskich i w porozumieniu z państwami sprzymierzonemi rozważy sprawę tę szczegółowo.

Stosunki niemiecko-angielskie.

Wiedeń (Wł.). Z Berlina i Londynu telegrafują do dzienników wiedeńskich, iż oczekiwany jest sensacyjny zwrot w stosunkach angielsko-niemieckich.

Londyn (Wł.). „Grening News" donosi, iż niebawem pomiędzy Anglią a Niemcami dojdzie do porozumienia w kilku kwestyach, szczególniej w kwestyi morza Śródziemnego. Porozumienie to stosunków Anglii z Francyą nie zmieni.

Podróż rumuńskiego następcy tronu.

Berlin (AP). Rumuński następca tronu odwiedził wczoraj kanclerza.

Wiedeń (Wł.). Rumuński następca tronu przybędzie z Berlina do Wiednia.

Likwidacya wojny trypolitańskiej.

Ateny (AP). Cztery włoskie kontr-torpedowce przybyły do Pirusu. Kapitan zakomunikował, że Włochy stopniowo wywożą wojska z morza Egejskiego.

Enver-bej.

Aleksandrya (AP). Enver-bej omyliwszy czujność szeika Senussi, wyjechał z Trypolitanii do Syryi.

W sprawie odroczenia wypłat.

Wiedeń (AP). Gazety potępiają wniesiony do parlamentu węgierskiego projekt prawa o odroczeniu wypłat. Gazety piszą, iż prawo to ujemnie wpłynie na życie ekonomiczne Austryi, węgierscy handlowcy bowiem mają wiele długów w Austryi. Projekt ten był wniesiony do parlamentu wskutek trudności płatniczych Węgier, wywołanych kryzysem bałkańskim i ważnymi wypadkami politycznemi.

Przygotowania wojenne Austryi.

Białogród (Wł.). Pisma codziennie zwracają uwagę na wzmożone przygotowania wojenne Austryi i skoncentrowanie wojsk austryackich na granicy serbskiej.

Propaganda prawosławia.

Budapeszt (AP). „Pester Lloyd" donosi, że sędzia śledczy w Marmarosz-Ligete w Karpatach zarządził aresztowanie 4 osób, które przeszły na prawosławie. Przyczyną aresztowania była ich działalność polityczna. Według pogłosek, sędzia śledczy poszukiwał przekupionych przez Rosyę przewódców ruchu, sprzyjającego prawosławiu.

Różne.

Kolonia. (AP). W warsztatach okrętowych „Germania" spuszczono na wodę obstalowany przez rząd turecki torpedowiec o pojemności 360 tonn i szybkości 15 węzłów na godzinę.

Redaktor odpowiedzialny **Regina Żmijewska**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawca **Antoni Zieleński.**